Microsoft znalazł się pod ostrzałem ze względu na popularny program Word „Inclusiveness Checker”, który sprawdza wszystkie formy mowy nieinkluzywnej

Firma Big Tech Microsoft po raz kolejny znalazła się pod ostrzałem po tym, jak wprowadziła „Inclusiveness Checker” w swoim popularnym programie Word, budząc obawy o możliwość „nadzorowania mowy”.

Narzędzie Inclusiveness Checker lub Inclusivity Checker w programie Word może być używane do sprawdzania pisania danej osoby pod kątem „płci, wieku, uprzedzeń kulturowych i nie tylko”. Użytkownicy programu Word mogą zdecydować się na dezaktywację tej funkcji. Ale gdy jest on używany, gdy dana osoba napisze coś przy użyciu „niewykluczającego” języka, Word zasugeruje alternatywy. (Powiązane: NASZ OJCIEC? NOPE… Liberalny kościół chrześcijański porzuca męskie zaimki opisujące Boga na rzecz „inkluzywności płciowej”).

Wspomniane „narzędzie” wydaje się działać poprzez oznaczanie prawie każdego słowa w języku angielskim z konotacją płciową, w tym „matka” i „ojciec”. Kiedy użytkownicy dowiedzieli się o narzędziu Inclusiveness Checker i spróbowali sprawdzić, jak

daleko może się ono posunąć, dowiedzieli się, że w przypadku użycia terminu „urlop macierzyński” narzędzie Checker zaleci zmianę frazy na „urlop związany z urodzeniem dziecka”, „urlop rodzicielski” lub „urlop porodowy”. Odnosząc się do „urlopu ojcowskiego”, sugeruje „urlop związany z narodzinami dziecka” jako alternatywę.

Gdy użytkownicy próbowali wprowadzić termin „listonosz”, narzędzie Inclusiveness Checker sugerowało „pracownik poczty”. W przypadku użycia terminu „siła robocza” moduł sprawdzający zalecał zastąpienie tego słowa słowem „siła robocza”.

Microsoft oskarżony o cenzurę i „kontrolę mowy” za pomocą narzędzia Inclusiveness Checker

Narzędzie do sprawdzania inkluzywności zostało po raz pierwszy wdrożone w 2019 r. w ramach włączenia funkcji sztucznej inteligencji do programu Microsoft Word. Checker można również znaleźć w innych popularnych programach Microsoft, w tym PowerPoint i Outlook. Jego powszechne włączenie do większości aplikacji Microsoft zostało oznaczone jako niepokojące przez działaczy na rzecz wolności słowa, obawiających się, że gigant technologiczny może próbować włączyć ten Checker jako formę „kontroli mowy”.

Jest to szczególnie podstępna forma kontroli języka, „przypominająca »Dziewiętnaście Osiemdziesiąt Cztery«” – ostrzegł Toby Young, dyrektor brytyjskiej organizacji non-profit Free Speech Union, odnosząc się do przełomowej powieści George’a Orwella o totalitaryzmie i represjonowaniu wolności przez rząd. „To tak, jakby w twoim komputerze był cenzor, który karci cię za odejście od politycznie poprawnej ortodoksji”.

Didi Rankovic, pisząca dla internetowego serwisu Reclaim The

Net, skupiającego się na mowie, podobnie zauważyła, że Inclusiveness Checker bardzo przypomina „mroczny dystopijny świat Orwella rządzony przez ekstremalną cenzurę i kontrolę rządu”. Dodała, że chociaż korzystanie z Inclusiveness Checker jest obecnie opcją opt-in dla użytkowników Worda, „nigdy nie wiadomo, co kryje się za rogiem” z firmami takimi jak Microsoft.

A jeśli użytkownicy Worda chcieliby przełączyć się na inny edytor tekstu, Rankovic ma złe wieści: „[Google] ma również podobną funkcję, wprowadzoną w 2022 roku”.

„Google marszczy brwi na terminy takie jak” gospodyni domowa »i« właściciel »i wolałby, abyś napisał« małżonek pozostający w domu »i« właściciel nieruchomości ”- napisał Rankovic.

Nawet miliarder Big Tech, Elon Musk, sprzeciwił się Checkerowi, zauważając, że program oznaczył go, gdy wpisał słowo „szalony”.

„Microsoft Word karci cię teraz, jeśli używasz słów, które nie są” inkluzywne ”, skomentował Musk.